



# PRZYMIERZE ROZMOWA

T"01

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.  
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

**CHIDUSZ.COM**

Cykl wspiera:



## Naród gawędziarzy

**Parsza Ki tawo 21 września 2019 / 21 elul 5779**

Howard Gardner, profesor psychologii uczenia się na Uniwersytecie Harvarda, to jeden z wielkich umysłów naszych czasów. Zasłynął swą teorią inteligencji wielorakiej, bazującą na założeniu, że istnieje wiele aspektów, które można zmierzyć i zdefiniować jako inteligencję. Gardner napisał też wiele książek o kreatywności i przywództwie. Jedną z nich, *Leading Minds*, jest szczególnie istotna dla zrozumienia parszy *Ki tawo*.

Gardner twierdził, że jedną z cech dobrego przywódcy jest *zdolność opowiadania szczególnego rodzaju historii* – opowieści, która odpowiednio ukazuje nam nas samych oraz nadaje mocy naszej wspólnej wizji. Churchill opowiedział Brytyjczykom historię o ich niepokromionej odwadze w walce o wolność. Gandhi mówił o dumie Indii i znaczeniu pokojowego protestu. Margaret Thatcher wyjaśniała kwestię znaczenia jednostki wobec wdzierającego się w nasze życie państwa. Martin Luther King tłumaczył, że wielki naród nie może być uprzedzony rasowo. Opowieści tworzą kolektywną tożsamość i dają grupie poczucie celu.

Filozof Alasdair MacIntyre podkreślał znaczenie historii dla naszej moralności. „Człowiek – pisał – zarówno w swoich działaniach i praktykach, jak i w fikcjach, jest gawędziarzem”. To właśnie z opowieści uczymy się, kim jesteśmy i jak powinniśmy się zachowywać. „Dzieci pozbawione opowieści to istoty bez scenariusza, jękające się lęklivo w swoich działaniach tak, jak w słowach”<sup>1</sup>. Aby lepiej zrozumieć, kim jesteśmy, musimy poznać historię, której jesteśmy częścią.

Na największe z pytań – kim jesteśmy?, jak się tu znaleźliśmy?, jakie jest nasze zadanie? – najlepszych odpowiedzi udzielają właśnie opowieści. Jak pisała Barbara Hardy:

<sup>1</sup> Alasdair MacIntyre, *After Virtue*, University of Notre Dame Press, 1981.

„We śnie i na jawie marzymy opowieściami; pamiętamy, oczekujemy, mamy nadzieję, rozpaczamy, wierzymy, wątpimy, planujemy, rewidujemy, krytykujemy, konstruujemy, plotkujemy, uczymy się, nienawidzimy i kochamy opowieściami”. Jest to podstawą zrozumienia charakteru Tory. Nie jest ona traktatem teologicznym ani opisem metafizycznego systemu, ale serią powiązanych ze sobą opowieści, rozciągniętą w czasie od podróży Abrahama i Sary z Mezopotamii po wędrówkę Izraelitów przez pustynię. W judaizmie prawda to nie system wierzeń, ale opowiedziana historia. Każdy z nas jest częścią tej historii i właśnie na tym polega bycie Żydem.

Przez większą część księgi Dwarim Mojżesz jeszcze raz opowiada tę historię kolejnemu pokoleniu Izraelitów. Przypomina o tym, co Bóg zrobił dla ich rodziców, a także o popełnionych przez nich błędach. Mojżesz jest więc nie tylko wielkim wyzwolicielem, ale też mistrzem opowieści. W parszy *Ki tawo* robi jednak dużo więcej.

Kiedy już Izraelici wejdą do Ziemi Obiecanej, podbiją ją i zasiedlą – nakazuje Mojżesz – pierwsze zebrane owoce będą musieli przynieść w geście dziękczynnym do Świątyni, głównego sanktuarium. Rozdział trzeci traktatu *Bikurim* w Misznie opisuje radosną scenę, w której ludzie ze wszystkich zakątków kraju w świątecznym nastroju i przy dźwiękach muzyki schodzą się do Jerozolimy, niosąc owoce swoich pierwszych zbiorów. To jednak nie wystarczyło. Oprócz owoców każdy musiał złożyć również deklarację. Jej słowa stały się jednym z najbardziej znanych fragmentów Tory. Mimo że oryginalnie wygłaszało się je w Szawuot, święto zbiorów, w późniejszych okresach stały się centralnym elementem Hagady na Pesach:

Aramejczykiem tułającym się był praojciec mój, i zstąpił do Micraim, i przebywał tam z garstką małą, i wzrósł tam w naród wielki, potężny i liczny; Lecz krzywdzili nas Micrejczycy, i gnębili nas, i nakładali na nas roboty ciężkie; I wołaliśmy do Wiekuistego, Boga ojców naszych, i usłyszał Wiekuisty głos nasz, i wejrzał na niedolę naszą, i na trudy nasze, i na ucisk nasz; I wywiódł nas Wiekuisty z Micraim ręką potężną i ramieniem podniesionem, i postrachem wielkim, i znamionami, i cudami (Dwarim 26:5-8).

To właśnie tam po raz pierwszy *opowiadanie historii narodu* stało się obowiązkiem każdego członka społeczności. Właśnie poprzez ten akt, zwany *widuj bikurim*, Żydom przykazano, aby stali się narodem gawędziarzy.

To niesamowity krok w rozwoju. Yosef Hayim Yerushalmi mówił: „Nigdzie na świecie poza Izraelem nakaz pamiętania nie był traktowany jak religijny imperatyw obowiązujący cały naród”<sup>2</sup>. Ten nakaz wielokrotnie powtarzany jest w księdze Dwarim: „A pomnij, żeś niewolnikiem był w ziemi Micraim”, „Pomnij co uczynił ci Amalek”, „Pamiętaj, co uczynił Wiekuisty, Bóg twój, Miriam”, „Wspomnij na dni starodawne, rozważcie lata od pokolenia do pokolenia; zapytaj ojca twego a oznajmi ci, starszych twoich a powiedzą tobie”.

---

<sup>2</sup> Yosef Hayim Yerushalmi, *Zakhor: Jewish History and Jewish Memory*, 1989, s. 9.

*Widuj bikurim* to jednak coś więcej. Jest to zawarte w najkrótszej możliwej formie podsumowanie całej historii narodu. Z kilku zdań dowiadujemy się o: „mezopotamskim pochodzeniu patriarchów; zaistnieniu narodu hebrajskiego w historii (zamiast w mitycznej prehistorii); niewoli w Egipcie i wyzwoleniu z niej; przejęciu Ziemi Izraela (szczytowy moment historii); uznaniu Boga za władcę historii (motyw utrzymujący się przez całą opowieść)”<sup>3</sup>.

Powinniśmy zwrócić tu uwagę na ważny niuans. Żydzi jako pierwsi odnaleźli Boga w historii. Jako pierwsi patrzyli na świat przez jej pryzmat – widzieli czas jako arenę zmian, podczas gdy inni dostrzegali cykliczność pór roku i ludzkiego życia, ale nie transformacje dokonujące się na przestrzeni lat. Żydzi jako pierwsi spisywali historię – na wiele wieków przed Herodotem i Tukidydesem, często błędnie nazywanymi pierwszymi historykami. A jednak w hebrajskim biblijnym nie ma słowa, które oznaczałoby historię (najbliższym ekwiwalentem jest *diwrej ha-jamim*, kroniki). Zamiast tego stosowane jest słowo *zachor*, pamięć.

Istnieje fundamentalna różnica między historią a pamięcią. Angielskie słowo *history* przywodzi na myśl frazę *his story*, czyli „jego historia”. Opisuje więc relację wydarzeń, które kiedyś przytrafiły się komuś. Za to pamięć, *memory*, kojarzy się z *my story*, „moja opowieść”, czyli zinternalizowana przeszłość, która staje się częścią mojej tożsamości<sup>4</sup>. To właśnie oznaczają słowa Miszny: „Każdy człowiek musi widzieć siebie tak, jakby sam wyszedł z Egiptu” (tr. *Pesachim* 10:5).

Przez całą księgę Dwarim Mojżesz ostrzega Izraelitów – co najmniej czternaście razy – aby *nie zapomnieli*. Jeśli zapomną o przeszłości, utracą swoją tożsamość i poczucie celu – a to doprowadzi do katastrofy. Żydzi powinni nie tylko pamiętać, ale również przekazywać historię swoim dzieciom.

Cały ten fenomen składa się na niezwykle zbiór idei: tożsamości jako pamięci zbiorowej; rytualnego opowiadania historii narodu; i przede wszystkim tego, że każdy z nas jest strażnikiem historii i pamięci. Nie tylko członkowie elit i przywódcy przygotowani są do wspominania przeszłości – przygotowany jest każdy z nas. Zawiera to też w sobie element decentralizacji i demokratyzacji przywództwa, który widoczny jest w różnych aspektach żydowskiego życia. Wielcy przywódcy opowiadają historię całej grupy, ale największy – jak Mojżesz – uczą tę grupę, aby sama snuła opowieść.

Również dziś możemy zaobserwować moc tej idei. W mojej książce *The Home We Build Together* wspominam, że obserwując pomniki prezydentów Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie możemy zauważyć, że przy każdym z nich widnieje cytat. Słowa Thomasa Jeffersona brzmią: „Uznajemy te prawdy za oczywiste...”. Roosevelta: „Jedyną rzeczą, jakiej musimy się obawiać, jest sam strach”. I w końcu słowa Lincolna z przemowy gettysburskiej:

---

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Oczywiście nie mówimy tu o etymologii słowa. *Historia* to greckie słowo oznaczające „zapytanie”. To samo słowo po łacinie oznacza „opowieść o przeszłych zdarzeniach”.

„Ze złością wobec nikogo, z miłosierdziem wobec każdego...”. Każdy pomnik opowiada historię.

W Londynie nie znajdziemy odpowiednika tego rodzaju upamiętnienia. Mamy wiele pomników i posągów z krótką informacją o tym, kogo lub co upamiętniają, ale nie ma na nich fragmentów przemówień ani innych cytatów. Nawet na pomniku Churchilla, którego mowy swoją mocą mogły rywalizować z tymi wygłaszanymi przez Lincolna, widnieje tylko jedno słowo: „Churchill”.

Amerykanie posiadają swoją narodową historię, ponieważ są narodem opartym na idei przymierza. Opowieści leżą u podstaw polityki przymierza, ponieważ ukazują tożsamość narodową w kontekście historycznych wydarzeń. Pamięć o tych wydarzeniach przypomina o wartościach, o które walczyli żyjący przed nami, a których my sami jesteśmy strażnikami.

Narracja bazująca na przymierzu jest zawsze inkluzywna – jest własnością każdego, zarówno tubylców, jak i nowo przybyłych. „Oto, kim jesteśmy” – zwraca się do każdego, niezależnie od klasy i wyznania. Tworzy poczucie wspólnej tożsamości, która rozciąga się ponad wszystkimi innymi tożsamościami. Dlatego też na przykład Martin Luther King potrafił wykorzystać tę narrację w swoich przemówieniach w tak efektywny sposób. Przekonywał innych Afroamerykanów, że powinni postrzegać siebie jako równoprawną część narodu, jednocześnie przypominając białym, że muszą szanować zapisy Deklaracji Niepodległości o tym, że „wszyscy ludzie stworzeni są równymi”.

Anglicy nie mają narracji o takim charakterze, ponieważ idea narodu nie jest tu oparta na przymierzu, ale na tradycji i hierarchii. Jak pisze Roger Scruton: „Anglia nie jest narodem, wyznaniem, ani językiem, ale domem. Domowe sprawy nie wymagają wyjaśniania. Istnieją po prostu”<sup>5</sup>. Historycznie Anglia była społeczeństwem klasowym rządzone przez elity. Ameryka założona została przez purytanów, którzy sądzili, że są nowym Izraelem zobowiązanym przymierzem. Od początku nie była więc społeczeństwem rządzących i rządzonych, ale krajem kolektywnej odpowiedzialności. Stąd fraza „my, naród”, tak często używana w amerykańskiej polityce, a nigdy nie pojawiająca się w angielskiej.

Sprawiając, że Izraelici są narodem gawędziarzy, Mojżesz pomógł im stać się członkami narodu związanego kolektywną odpowiedzialnością – wobec siebie nawzajem i wobec Boga. Tworząc narrację, którą kolejne pokolenia będą snuć dalej i opowiadać swoim dzieciom, Mojżesz zmienił Żydów w naród przywódców.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: [www.rabbisacks.org](http://www.rabbisacks.org)

[f](#) [t](#) [v](#) [i](#) [p](#) @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK  
+44 (0)20 7286 6391 • [info@rabbisacks.org](mailto:info@rabbisacks.org)

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone

Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust

<sup>5</sup> Roger Scruton, *England, an Elegy*, 2006 ,s. 16.